

3001

ŚLĄSKA PARTYA LUDOWA



Nr 2/16

MEMORYAŁ

ŚLĄSKIEJ PARTII LU-
DOWEJ W SPRAWIE
PLEBISYTU W KSIĘ-
STWIE CIESZYŃSKIM
WYSTOSOWANY DO
MIĘDZYNARODOWEJ
KOMISJI PLEBISYTO-
WEJ W CIESZYNIE.
CENA 1 Kcz. 2 MARKI p.

NAKŁADEM STRONNICTWA

Śląska Partya Ludowa

wniósła do Komisji Ali-
anckiej w Cieszynie sze-
reg zażaleń w sprawie
bardzo licznych zbrodni,
jakich się teroryści polscy
dopuszcili na bezbronnej
i niewinnej ludności kraju
naszego, za to, że nie chce
przynależeć do Polski

Skargi i żale

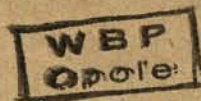
nasze publikujemy w tem
celu, by publiczność nie
tylko kraju naszego
mogła sobie utworzyć
własny sąd o tem, jak
Rada Narodowa w Cieszy-
nie imieniem rządu pol-
skiego w Warszawie go-
spodaruje w naszym kraju
Broszurkę: „O pomoc
dla Ślązaków“ rozsyła
kancelaryja stronnictwa
w Cieszynie w „Domie
Śląskim“ jakżeż i kan-
celaryja plebiscytowa
w Mor. Ostrawie po cenie
2 Kcz. albo 4 marki. p.

Do

Wysokiej Międzynarodowej
Komisji Plebiscytowej

w

Cieszynie.



g4 u

Do

Wysokiej Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej

w

Cieszynie!

Śląska partya ludowa, jako reprezentantka znacznej części ludności cieszyńskiego obszaru plebiscytowego, wita w swoim kraju rodzinnym Komisję jako nosicielkę najwyższych suwerennych praw i uprasza ją o przyjęcie pod łaskawą rozprawę poniższego

Memorandum,

które zawiera:

A. Wyjaśnienie politycznego charakteru Śląskiej Partii Ludowej i jej stanowiska w sprawie plebiscytu.

B. Życzenia i prośby tejże partii w sprawie przeprowadzenia sprawiedliwego i wolnego od wszelkiego przymusu odgłosowania ludowego.

I.

Słowo wstępne.

Proklamacja.

Proklamacją z dnia 3. lutego b. r. zaręczyła Wysoka Międzynarodowa Komisja Aliancka ludności kraju naszego:

»Wolne wykonanie przyznanego jej uroczyscie przez Najwyższą Radę w Paryżu prawa samostanowienia o sobie, dalej zupełnie bezpartyjne traktowanie wszystkich warstw ludności bez wyjątku, umożliwienie jej swobodnego wyrażenia swej woli i obronę przed każdym gwałtem.«

Dziesiątki tysięcy wiernych synów tego kraju powitało powyższe orędzie jako wyzwolenie i dlatego z uczuciem szczerzej wdzięczności, gdyż przekonani są oni, że Wysoka Komisja spełni z całą powagą i w całej rozciągłości swe uroczyscie dane przyrzeczenie.

Przestała istnieć linia demarkacyjna, która od przeszło roku pouczała tak znamienne ludność tubylczą o nieszczęsnych skutkach podziału kraju. W zasadzie została przez to znów przywróconą dawna polityczna i gospodarcza jedność kraju.

Wojska obu państw okupacyjnych otrzymały tymczasem już rozkaz opuszczenia kraju.

Stosownie do tego rozkazu opuściło wojsko czeskie natychmiast i to w zupełności nasz kraj, podczas gdy wojsko polskie częściowo tylko rozkazowi temu uczyniło zadłość. W szeregu aktów regencyjnych dała Wysoka Komisya do poznania, że w okresie plebiscytowym kraj ten chce zarządzać na zasadzie **zupełnej i obiektywnej neutralności**. Ludność nasza, dzieląca stanowisko Śląskiej Partii Ludowej, która pod dotychczasowymi stosunkami politycznymi najwięcej ucierpiała, wita z radością powyższe zarządzenia Wysokiej Komisji; ludność ta, pozbawiona dotychczas wszelkich praw politycznych, a często kroc i opieki osobistej, wystawiona na brutalne gwałty, wierzy bowiem, że teraz znów powrócą uprządkowane stosunki prawne.

2. Stanowisko Śląskiej Partii Ludowej wśród ludności Śląska Cieszyńskiego.

1. Śląska Partya Ludowa, ze swoją siedzibą w Cieszynie, reprezentuje pokazną część tubylczej, tu przynależnej ludności Śląska Cieszyńskiego w przeciwieństwie do znacznie licznych do ziem tej **nie przynależnych, lecz przywędrowanych** mieszkańców obszaru tego. Jako partya polityczna, nie była Śląska Partya Ludowa opartą dotychczas na ściśle narodowościowych zasadach, lecz stosownie do swych głównych zadań, obejmujących opiekę nad wspólnymi interesami ziemi rodzinnej, na idei solidarnych interesów krajowych ludności tutejszej. Jakkolwiek więc liczba członków tej partii składała się przeważnie z tubylczej polskiej ludności śląskiej, to w zasadzie i przynależnym do innych narodowości, jako to Czechom i Niemcom umożliwioną była współpraca w ramach organizacji partyjnej. Jeżeli Śląska Partya Ludowa od lat 12 zwalczała publicznie i z naciskiem wszelką tendencję politycznego połączenia Śląska z Galicyą lub Polską, to uwydatniała tem jedynie mniemanie ludności tego kraju, które u niej aż do ostatnich chwil przed przewrotem tutaj było powszechnem. Powszechne zapytanie ludowe w sprawie państwowej przynależności naszego kraju w formie obecnego plebiscytu, byłoby jeszcze przed laty trzydziestu zupełnie niemożliwem, gdyż jako »absurdum« odrzuconą zostawałaby wtedy wszelka możliwość politycznego lub państwowo-prawnego połączenia Śląska z Galicyą.

3. Też i polscy narodowcy uznawali dawniej roszczenia czeskie w sprawie ziemi cieszyńskiej.

Jeden z pierwszych i najgłośniejszych przywódców polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim, **monsignore prof. Świeży**, oświadczył na posiedzeniu sejmiku śląskiego, dnia 5. lutego 1895 r. (strona 402 prot. sejm.), w imieniu polskiej ludności i wśród żywych oklasków i przytłakiwań dwóch drugich posłów polskich, dr. Michejdy i Ciencialy, co następuje:

Prof. Świeży:

»Także i w sprawie czeskiego prawa państwowego — może punkt ten jest jednym z najważniejszych — kilka słów miałbym do powiedzenia: **Według mego mniemania istniało i do dzisiejszego dnia jeszcze istnieje czeskie prawo państwowe**, gdyż nieznanem mi nie jest nic, przez coby to prawo zaprzestano było istnieć. (Czy krzyk Karola Türka: przez bitwę na Białej Górze). Poseł Świeży: O ile mnie wiadomem, wydał wkrótce potem cesarz Ferdynand nowe prawo państwowe (Dr. Meniger: Lecz z nowymi klauzulami): t. zn. wznowione rozporządzenie krajowe. Ale i inny jeszcze mogę podać dowód. Czytałem, że po otrzymaniu Śląska zażądał Fryderyk Wielki wyraźnie od Austrii zaskarżenia tego odstąpienia Śląska przez czeski sejm generalny. Fryderyk Wielki był bowiem zdania, że to odstąpienie kraju tak długo nie odpowiada w zupełności normom prawa międzynarodowego, jak długo mu czeski sejm generalny nie udzieli swej sankcyi. **Czeskie to prawo państwowe ma moc obowiązującą i niczem zniesione nie zostało.** (Sprzeciw): Panowie, możecie nie uznać tego [prawo, albo twierdzić, że ono nie istnieje, wszystko to panom wolno. Z mojej strony chcę jedynie nasze w tej sprawie zajęte stanowisko uwydatnić:

Mowę swoją zakończył prof. Świeży następującemi słowami:

»Program nasz daje się we dwa ująć słowa: za Austryę i dynastję. (*»Oesterreichisch und dynastisch«*)! Każdy, któryby przeciw programowi temu wystąpił, znajdzie w nas swych przeciwników«!

Przed 25 laty uznał we wszelkiej formie i bez wszelkich zastrzeżeń ówczesny najwybitniejszy przywódca polskiego ruchu narodowego wspólnie z dzisiejszym prezydentem krajowym dr. Michejdą **czeskie prawo państwowe** jako istniejące i mające moc prawną. Prawo, na mocy którego kraj nasz stanowi niepodzielną część czeskiego obszaru państwowego; wyraźnie też zaznaczył, ów przywódca, że w sprawie dążność prawnopństwowych kraju naszego żadne nie mogą zachłodzić wątpliwości.

To stanowisko oznaczył prof. Świeży jako **»nasze stanowisko«**. Jeżeli dzisiaj, kiedy pytanie to weszło w rozstrzygające stadium aktualności, Śląska Partya Ludowa połączenie kraju naszego z Galicyą i Polską z różnych powodów, nie tylko natury historycznej, ale i gospodarczej, jak i kulturalnej odrzuca, to kroczy ona tedy tylko drogą, wskazaną jej przez dawniejszych przywódców polskiego ruchu narodowego w kraju.

4. I polscy narodowcy stali u nas dawniej na stanowisku Austrii i dynastji.

Nikomu też przeto nie mogło się dziwnem wydawać, jeżeli solidaryzujące z nami warstwy ludności aż do upadku Austrii otwarcie stały na stanowisku austriackiem i dynastycznym. Ponieważ do Polski należeć nie chcieliśmy, przeto też nie mogła być inną nasza oryentacja, jak tylko austriacką. Zupełnie nieśluszenie wytykają nam obecnie przeciwnicy nasi to nasze stanowisko i to tem więcej, że i oni aż do przewrotu w dość dobitny sposób to wierno-poddanicze i dynastyczne stanowisko dokumentowali. Podobnie jak prof. Świeży w swej mowie, w dniu 5. lutego 1895 roku, cały swój program w dwa ujął słowa: **»za Austryę i dynastję«**, tak samo też i on i przyjaciele jego kilkakrotnie przy nadarzającej się sposobności zadokumentowali swe wierno-państwowe i wierno-dynastyczne usposobienie. Na posiedzeniu sejmiku śląskiego, w dniu 8. listopada 1910 roku, uzasadniał przedstawiciel Śląskiej Partji Ludowej, poseł sejmowy Kozdów, słuszność żądania Polaków śląskich za kulturalną i polityczną samodzielnością i odrębnością tego kraju, w przeciwieństwie do wszechpolskich aspiracji do Śląska, przy której to sposobności podniósł poseł ten przeciw przywódcom wszechpolskiej propagandy zarzut dwulicowości, twierdząc, że w Opawie i we Wiedniu są oni hiperlojalni, podczas gdy w kraju swym są irydyentystyczni, którzy przed ludem zatajają prawdziwy cel swej polityki. Na to oświadczył dzisiejszy polski prezydent krajowy dr. Michejda (str. 1362 stenogr. prot. sejm.)

Dr. Michejda powiedział:

»I tak z zupełnem przekonaniem jako człowiek honoru i doświadczony polityk mogę powiedzieć: Wszyscy Ślązacy, ale to wszyscy i bez wyjątku, stoją na stanowisku Austrii i dynastji! W tym punkcie jesteśmy wszyscy jednego zdania. Austrii i dynastji wierni jesteśmy i nic więcej.«

Dalej czytać można w protokole, że dr. Michejda, bijąc pięścią o pulpit, wołał do sali: **»Austrii i dynastji wierni jesteśmy i wiernym pozostaniemy i na punkcie tym denuncjować nas może każdy, kto by zechciał, czy swój, czy przeciwnik, czy nawet własny brat, to nam nie sprawia różnicy. Nasz najłaskawszy, dobry cesarz wie, że wszyscy Ślązacy są dobrymi**

i patriotycznymi Austriakami.« To są własne słowa obecnego, polskiego prezydenta Śląska. Nigdy przed światem nie przysięgali członkowie naszego stronnictwa w sposób tak bombastyczny do ekstazy dochodzący swej lojalności względem Austrii i Habsburgów. Jeszcze za czasów wojny światowej przyjęli dr. Michejda i wielu jego przyjaciół partyjnych od rządu austr. wysokie ordery, tytuły i gazy. Inny polski przywódca narodowy i dzisiejszy prezydent Rady Narodowej, ks. prof. Londzin, przysięgał nad grobem swego nauczyciela ks. prof. Świeżego, że dalej prowadzić będzie śląską politykę polską **po myśli i w duchu swego mistrza**. Jak w organie przez niego wydawanym wyczytać można, kończył on zwyczajnie swe zgromadzenie ludowe i zgromadzenie wyborców z okrzykiem na cześć papieża, cesarza i z odśpiewaniem hymnu cesarskiego.

Miedzy stanowiskiem Śląskiej Partji Ludowej do Austrii a tym polskich partji narodowych do niej, ta jedynie istniała różnica, że myśmy **szczerze na tem stanowisku lojalności stali**, czego też i dziś wcale zaprzeczać nie chcemy, podczas gdy polskie partje narodowe z tej względem Austrii udawanej lojalności aż do końca dla siebie ciągnęły zyski, a dziśby swój dawny stosunek do państwa i dynastji najchętniej zaprzeczyć chcieli.

5. Stanowisko partji w sprawie przyłączenia do Polski.

Również i w kwestji połączenia Księstwa Cieszyńskiego z Galicyą, któreby możliwem być mogło jedynie po dokonaniu istotnej zmiany prawno-państwowego stanowiska tego kraju względem Austrii, twierdzili przywódcy wszechpolskiej propagandy u nas, że takiego połączenia politycznego wcale nie mają na myśli. Przy debacie politycznej, na posiedzeniu sejmiku śląskiego w dniu 9. listopada 1910 roku, na którym kwestję tę poruszano, wskazał wspomniany poseł sejmowy dr. Michejda, obecny prezydent w polskiej części okupacyjnej naszego kraju, że także katolicko-polskie duchowieństwo narodowe w kwestji oddzielenia kościelnej administracji kraju cieszyńskiego od biskupstwa wrocławskiego, a przyłączenia go do biskupstwa krakowskiego, oporne zajęło stanowisko. Duchowieństwo to wypowiedziało się za pozostaniem przy Wrocławiu. W sprawie przyłączenia kraju naszego z Galicyą wyraził się wówczas ten polski przywódca dosłownie:

Dr. Michejda powiedział:

Wcalebym się nie ženował powiedzieć tego, że za tem jestem, gdybym za tem był, ale nigdy za tem nie byłem i także do dzisiejszego dnia za tem nie jestem. Nie miałem też nigdy sposobności wyrażenia mego zdania o tem.

Podobnie jak ten przywódca polski zaprzeczali też i inni publicznie i wszędzie i to do ostatniego czasu przed przewrotem, że **wcale nie dążą do połączenia Śląska z Galicyą**. Czyny ich stały atoli częstokroć w jawnej sprzeczności z ich oświadczeniem.

6. Jak powstała Śląska Partya Ludowa.

Tubylcza, wierna przekazanym tradycyom ludność z nieufnością poczęła się odnosić do tych przywódców. Wszechpolska propaganda krzewioną została w kraju naszym przez obce z zagranicy pochodzące żywioły, jak przez profesorów, księży, redaktorów, adwokatów i nauczycieli. Ludność nasza zawsze uważała Polaków galicyjskich jako obcoplemiennych intruzów, z którymi jej prócz luźnego związku wspólności mowy absolutnie nic innego nie wiązało. Wszechpolscy emisariusze, a pomiędzy nimi członkowie »rodziny Michejdów«, publicznie agitowali w Galicyi za tem, aby obcokrajowi Galicyanie zakupywali chłopską ziemię na Śląsku, aby w ten sposób módz polonizację kraju naszego posunąć naprzód. Musiało takie postępowanie wywołać u ludności śląskiej najsilniejszą reakcję, gdyż upatrywała ona w tem słuszenie zdradę interesów ziemi rodzinnej. Z tego to niezadowolenia ludowego wyłoniła się myśl utworzenia politycznej organizacji Śląskiej Partii Ludowej, którą przed laty 12 zrealizowało wielkie grono wiernych synów Śląska, aby móc bronić w ten sposób kulturalnej właściwości, jako też i niezależności politycznej kraju, szerzyć ducha miłości i przywiązania do kraju rodzinnego i ducha zgody narodowościowej. Hasłem naszym było: Wolny Ślązak jest własnym panem na wolnej śląskiej ziemi.

Kwestyę połączenia Śląska z Galicyą byłaby ludność naszego kraju przed niedługim jeszcze czasem uważała jako nie nadającą się wcale do dyskusyi. Ślązacy bowiem od dawna do Polski należeć nie chcieli. Śląska Partya Ludowa ujęła jedynie we formę tę wolę ludu i broniła z taktem, jakkolwiek otwarcie i publicznie tego właściwego ludowi temu stanowiska.

Stanowisko Śląskiej Partii Ludowej, która stanowczo odrzuca wszelką myśl spójnienia Śląska z Galicyą, nie jest za tem produktem ostatnich czasów, ani też wynikiem jakichkolwiek kompromisów, lecz jest wyrazem dawnej, na Śląsku właściwej tradycyi, która, jak to później wykażemy, nie jest opartą ani na niechęci przeciw Polakom, ani też na sympatyi do Czechów. Jedynie najnaturalniejszy i najsilniejszy tryb ludzki, tryb samozachowawczy, wskazuje nam tę drogę. Przytoczone wynurzenia się polskich przywódców narodowych, Świeżego i dr. Michejdy, potwierdzają, że nie my dążymy do nowych, w kraju naszym dotychczas nieznanym celów, lecz czynią to jedynie

polscy narodowcy, którzy niesłusznie nas nienawiścią swą ściągają, jakkolwiek my niczem innym nie jesteśmy, jak tylko spadkobiercami i obrońcami dawniejszych ich celów i dążeń. Propaganda wszechpolska wniosła do kraju naszego niezgodę narodowościową i nieznaną tu dotychczas gwałtowne środki walki. Jeżeli dzisiaj ludność pojedynczych części kraju jest za przyłączeniem do wschodu, to przypisać należy jedynie bezskrupulatnej agitacyi, demagogicznymi i terrorystycznym metodom walki, które od czasu zakończenia wojny światowej kraj nasz trzymają w ciągłej trwodze i obawie. Po upadku Austrii zauzurpowały sobie polskie partye narodowe, które w łonie Rady Narodowej mają swych przedstawicieli, wszelką władzę i rozpoczęły z najbezwzględniejszym prześladowaniem naszej partyi, nadużywając przy tem przywłaszczoną sobie moc suwerenną przez używanie wszelkich środków do bezwzględnego zatłumienia choćby najbliższego odruchu akcji obrony.

7. Nasze stanowisko.

Jeżeli my Ślązacy naszą właściwość plemienną, nasze narzecze, nasze zwyczaje i obyczaje, resztki właściwego nam stroju ludowego, właściwe ukształtowanie się naszego szkolnictwa ludowego, jednym słowem wyjątkowe nasze odrębne stanowisko kulturalne i polityczne utrzymać i wszystko to jako bogate od ojców naszych otrzymane dziedzictwo potomkom naszym po wojnie światowej przekazać chcemy, wtedy dążenia nasze nie mogą być inne, jak tylko te, które kraj nasz nie dadzą podzielić między dwa państwa ościenne, lecz utrzymać chcą jego integralność i gospodarczą jedność. Jego przez historię przekazaną polityczną indywidualność i jego polityczny organizm. Każde rozkawałkowanie samego przez się nie wielkiego, lecz gospodarczo bardzo wartościowego obszaru kraju naszego musiałoby doprowadzić do zniszczenia kulturalnej, lud nasz cechującej właściwości i pociągnąć za sobą zupełne zasymilowanie się jego, jakkolwiek i spowodować najcięższe gospodarcze szkody.

Już i w przeszłości nie utrzymywał kraj nasz ze wschodem żadnych stosunków gospodarczych, ani też znaczniejszych stosunków duchowo-kulturalnych. Od 700 lat natomiast łączą kraj nasz rodzinny najróżnorodniejsze węzły ze zachodem. Życzeniem tedy naszym jest, abyśmy i w przyszłości spojeni pozostali ze wspólnością kultury i życia gospodarczego zachodu.

Ponieważ stosunki polityczne na to więcej nie pozwoiliły, zajęła przed rokiem Śląska Partya Ludowa, na konferencyi delegatów w Cieszynie, w dniu 15. lutego 1919 roku, ostatni raz stanowisko w sprawie państwowej przynależności naszego kraju i ujęła wtedy swe żądania w memorandum, które wraz

z umotywowaniem wręczonem zostały Komisji alianckiej w Cieszynie. Nasze stanowisko ujęliśmy wtedy w następujące

programatyczne oświadczenie:

8. Programatyczne oświadczenie:

To, co natura ze sobą spoiła, to, co od początku historii świata geograficzną, gospodarczą i nierozdzielą stanowi całość, to, co wiekowy historyczny rozwój w jeden samodzielny złączył organizm, tego nie śmie zniszczyć ni rozerwać ręka ludzka dla jakich chwilowych politycznych celów. Bez względu na różnice językowe kulturalną i gospodarczą tworzyliśmy wspólność i w tej też i nadal pozostać pragniemy. Z dwoma innemi, kraj nasz zamieszkującymi narodowościami, czujemy się jednym, jedni w miłości do wspólnej naszej kolebki, jedni do wspólnej naszej ziemi rodzinnej. Tej wspólnej kolebki naszej i tej wspólnej ziemi ojców naszych utracić nie chcemy. Wierność i przywiązanie do tej ziemi i ich mieszkańców, którzy własny swój tworzą szczepek, unosi nas nad wszystko. Krwią z krwi, ciałem z ciała tego wspólnego szczipu się czujemy i dlatego jest dążeniem naszym utrzymać jego kulturalną właściwość i jego wyjątkowe stanowisko. Podzielonym między dwa państwa sąsiednie grozi rozprószenie i zagłada; nierozdzielonym jednak i jedną całością stanowiącym łatwiej będzie i w przyszłości bronić nam tego, co nam jest świętem i co jest naszym.

I dlatego prosimy:

A. Niech Śląsk nasz, Księstwo Cieszyńskie, pozostanie niepodzielonym. Stosownie do hasła naszego: »Śląsk dla Ślązaków odpowiedziałoby najbardziej naszym życzeniom, gdyby kraj nasz pod opieką Związku narodów samodzielną tworzył republikę. Gdyby jednakże światowy Kongres pokojowy uznał, że takie załatwienie sprawy nie jest możliwem, wtedy dla przytoczonych powodów prosimy:

B. Niech ziemia cieszyńska, od Ostrawicy po Białkę, zostanie przez przyłączenie jej do republiki czesko-słowackiej spojona ze światem i kulturą zachodu. To jednakże z następującem zastrzeżeniem:

a) Niech Ślązak narodowości polskiej pozostanie tem, czem jest i czem od wieków był, niech bez wszelkiego naporu i nacisku wolnem mu będzie i w przyszłości wyznawać swoje narodowe i religijne »Credo«: »Niech wolny Ślązak i nadal pozostanie własnym panem na wolnej śląskiej ziemi.

b) Uregulowanie stosunków narodowościowych niech nastąpi na podstawie zupełnej autonomii narodowościowej, która ma sięgać aż do uwzględnienia indywidualnego prawa stano-

wienia o sobie, przy czem wyjątkowe kulturalne i polityczne stosunki uwzględnione być mają. Niech kraj ten tworzy samodzielny obszar zarządu i administracji.

c) Niech przy obsadzeniu posad w urzędach i szkołach w pierwszej linii synowie tej ziemi uwzględniani będą.

d) Przy podziale wielkich majątków niech również i w pierwszym rzędzie ludność tutejsza uwzględniona będzie.

e) Pod szczególną opieką rządu postanowionem niech zostanie pielegnowanie i utrzymanie wszelkich nowych objawów właściwości kulturalnej tej ziemi. Niech dyalekt nasz i nadal pozostanie w poszanowaniu i uznaniu, niech nie zostaną naruszane zwyczaje i obyczaje naszego ludu i nasz, krajowi temu tylko właściwy, strój ludowy; odpowiedniej opieki rządu niech wreszcie doznają wszelkie resztki samodzielnego naszego rozwoju historycznego.

To powyższemi żądaniami zaznaczone stanowisko jest wyrazem trybu samozachowawczego, podyktowane jedynie względami interesów ziemi rodzinnej.

Kto zniszczenia odrębności szczipu śląskiego, gospodarczej ruiny i rozerwania jednolitego organizmu kraju śląskiego nie chce, ten pod żadnym warunkiem nie może widzieć stosownego załatwienia sprawy cieszyńskiej w podziale kraju. Stanowisko Ślązaków opiera się na powodach historycznego rozwoju, kulturalnych stosunków z zachodem w przeszłości i teraźniejszości, przede wszystkim zaś na szeregu powodów gospodarczych.

9. Świadectwo historii za nami.

Kraj nasz od przeszło 700 lat jest oderwanym od Polski i od tego też czasu niema z nią żadnego politycznego związku. Od połowy 14. stulecia stanowił on dokładną część krajów korony św. Wacława. W układzie Trenczyńskim, w roku 1335. rzekli się królowie polscy w prawomocnej formie wszelkich praw i pretensyj do niego. Historia Śląska nie jest częścią historii państwa polskiego. Polityczne losy Polski nie biegły w żadnym wypadku równolegle z losami kraju śląskiego. Wielkość i sława Polski nie były równocześnie wielkością i sławą Śląska, jak też upadek Polski nie był naszym upadkiem i zniszczeniem. Duchowa i materialna kultura Śląska wykazuje we wszystkich swych dziedzinach znamiona pochodzenia zachodniego. Kraj nasz należał od przeszło 600 lat do wspólności kultury zachodu, czyli środkowo-europejskiej, w żadnym razie nie do kultury wschodniej czyli polskiej. Wielewiekowe, wspólne dzieje z zachodem nie mogły też pozostać bez widocznego wpływu na usposobienie i świat myśli u lu-

dności naszej. Język czeski był tak w urzędach jak kancelaryach kraju przez setki lat w użyciu. I dziś jeszcze znaleźć można w wielu domach śląskich akta i pisma w języku czeskim pisane, które ludność nasza na pamiątkę minionych czasów przechowywuje. Starsi ze współziomków naszych opowiadają, że oni jeszcze się po czesku uczyli i z czeskich śpiewali śpiewników. Wiele naszych pieśni ludowych, wiele przysłów śląskich jako też i zwrotów dyalektu śląskiego wziętych jest z języka czeskiego, lub na tym języku opartych. Nasz dyalekt ludowy i dziś jeszcze prześlakniętym jest licznymi czeskimi źródłosłowami i zwrotami. Przed kilkanaście lat był dyalekt ten mieszaniną ze słów polskich, czeskich, słowackich, a po części i niemieckich w znaczniejszej jeszcze, niż dzisiaj mierze. Dopiero szkoła, prasa i życie publiczne zbliżały w ostatnich dziesiątkach lat dyalekt ten widoczniej do polskiej mowy pisemnej. Ale i dziś jeszcze twierdzą Polacy z okolic Warszawy, że Czeszczyzna z pod okolic Morawskiej Ostrawy jest dyalektem polskim, z równem jednakże prawem widzą natomiast Czesi z pod Pragi w »po naszym« w okolicach Cieszyńska i Jabłonkowa nieco popsuty dyalekt czeski. Uznawali to także i przywódcy polsko-narodowi bez zastrzeżeń.

Wspomniany już poseł sejmowy i obecny polski prezydent krajowy dr. Michejda oświadczył na posiedzeniu sejmu śląskiego w dniu 6. listopada 1908 roku:

Dr. Michejda powiedział wtedy:

Pokrewieństwo językowe jest u nas tem bliższe, że szczepu nasze i nasza ludność wiejska mówią dyalektem, czyni to lud wszędzie i także lud niemiecki nie mówi językiem literackim, lecz dyalektem. Z tego zaś wynika, że tak Polacy, jako też i Czesi ludność jednej i tej samej miejscowości dla siebie reklamują. I zdaniem mojem czynią to oba narody w dobrej wierze. Dyalekt ten jest bowiem spokrewnionym z jednym językiem literackim, ale nie jest on także obcym i drugiemu językowi literackiemu. Spór ten rozwiązać mogą jedynie lingwiści i uczeni.

Dr. Michejda przyznał za tem bez skrępowań, że oba narody sąsiednie mogą w dobrej wierze dyalekt śląski dla siebie reklamować.

W pośrodku obszaru, o którym polscy narodowcy twierdzą, że tenże jest bezsprzecznie obszarem polskim, leży u źródeł Wisły wioska tą samą nazwą nosząca i Wiśla zwana. Wioska ta jest rozciągłością swoją jedną z największych na Śląsku, mieszkańcy jej przeszło 5000 liczą dusz i przyznają się do wyznania ewangelickiego. W swym kościele ewangelickim używają mieszkańcy gór po dzień dzisiejszy staro-czeski śpiewnik

ks. Trzanińskiego i nie chcą się tego zwyczaju wyrzec. Faktów natury podobnej możnaby i więcej przytoczyć. Z nich łatwo poznać można, że tak duchowy, jak i gospodarczy rozwój Śląska mało, albo wcale nie stał pod wpływem Polski, że żądania ludności śląskiej za wyjątkowym gospodarczem i politycznym stanowiskiem Śląska są zupełnie usprawiedliwione, że natomiast pretensje Polaków do Śląska nie są poparte ani przez stosunki narodowościowe, ani przez świadectwo historyi, ani też przez teraźniejsze względy natury ekonomicznej.

10. Dlaczego nazywamy się Ślązakami.

Aby swoje odrębne stanowisko kulturalne i polityczne tem wyraźniej uwydatnić, mienią się członkowie Śląskiej Partii Ludowej z zupełną świadomością nie Polakami, lecz »Ślązakami«, przez co tem silniej chcą właśnie zaakcentować swoje polityczne, przeciw połączeniu z Polską skierowane stanowisko. Mianem »Ślązacy« nie ma być uwydatnionem ani pojęcie narodowościowe, ani też etnograficzne, lecz jedynie tylko polityczne stanowisko partyjne, jako też i odrębność i samodzielność naszego szczepowo-historycznego rozwoju; wskutek czego się też Ślązacy polscy przy ostatnim powszechnym spisie ludowym do Polaków przyznali.

Ze wszelką pewnością przyjąć można, że dyalekt ludności naszej nie różnił się w dawniejszym czasie, przed 50 jeszcze laty, tak znacznie od mowy polskiej, ani też czeskiej, jak obecnie i zmiana ta nastąpiła dopiero, jak to powyżej wspomniano, w ostatnich dopiero dziesiątkach lat pod wpływem szkoły i prasy, szczególnie pod wpływem silnego przywędrowania obcych mas do naszego kraju.

Odgraniczenie i rozdział narzecza ludowego polityczne i narodowościowe walki spowodowały, ale nie zdołały w zupełności wygasić poczucia przynależności do tego samego kraju rodzinnego, jako też i wzniosła wolę ludności do zgody narodowościowej i zabrać ludowi naszemu ten pewien stopień kosmopolityzmu, który charakter jego cechował.

To widoczniejsze zbliżenie się narzecza ludowego zwłaszcza we wschodnich okolicach kraju, do polskiej mowy literackiej nie zdołało jednakże równocześnie i w równej mierze wywrzeć swego wpływu na usposobienie a w szczególności na polityczne dążenie ludności naszej. Pod tym względem istniała zawsze między Polakami z Galicyi a Ślązakami istotna i głęboka różnica.

Pokrewieństwo językowe nie uprawnia za tem do wniosków, że i cele polityczne całej ludności śląskiej muszą być jednaki.

Z tego też powodu Rada Narodowa niema ani prawa, ani pełnomocnictwa do wystąpienia w imieniu całej polskiej ludności śląskiej, gdyż nie reprezentuje ona wcale ani całej ludności kraju, ani też nie przez całą ludność kraju wybraną została.

Za tem, że ziemia Cieszyńska i pod względem gospodarczym nierozdzielna i niepodzielna stanowi jedność, przemawia też cały szereg głębokich i rzeczowych powodów. Śląska Partya Ludowa nie omieszkła też bliżej omówić w późniejszym czasie te powody natury gospodarczej, które za niepodzielnością ks. Cieszyńskiego przemawiają, jako też i wskazać na grożące niebezpieczeństwo, jakiego dla gospodarczego rozwoju tego tak kłopotownego kraju w razie jego ewentualnego podziału wyniknąć musiało.

11. Rozwój stosunków politycznych od czasu rozpadnięcia się Austrii.

Aby stanowisko przez nas zajęte, jakoteż i nasze poniżej podane życzenia i prośby w sposób zrozumiały przedstawić, chcemy w krótkości wskazać na rozwój politycznych stosunków w kraju od czasu rozpadnięcia się Austrii, również i na sposób, w jaki nas Rada Narodowa od czasu tego traktowała. Przez upadek Austrii straciła Śląska Partya Ludowa podstawę swej politycznej orientacji. Od dawna Ślązacy nie chcieli nic słyszeć o połączeniu Śląska z Galicyą, nie było też za tem możliwem, abyśmy zaraz po upadku Austrii, nie jako przez noc, nasz sposób myślenia zmienić i za przyłączeniem do Polski się ogłosić mogli. Partya nasza zajęła też z początku względem partyi śląskich stanowisko wyczekujące. Nie wydała też partya nasza dla ludności żadnej paroli, ani zwoływała zgromadzenia lub prowadziła agitacye, lecz czekała na wyświeślenie się stosunków.

Tymczasem utworzyła się polska rada narodowa: krótko »Rada Narodowa« zwana. W jej imieniu nastąpiło też wojskowe obsadzenie kraju. Rada Narodowa wykluczyła stronnictwo nasze od wszelkiego współudziału w zarządzie i administracyi kraju, jakkolwiek stronnictwo to w wielu gminach przynajmniej jedną trzecią, w niektórych nawet więcej, jak połowę ludności reprezentowało. Mimo to nie przedsięwzięliśmy żadnych kroków przeciw Radzie Narodowej, przeciwnie w naszym organie partyjnym nawoływaliśmy do spokojnej i zgodliwej współpracy z innemi stronnictwami. Publicznie i w usilny sposób nawoływaliśmy też do zwalczania anarchii i zaniechaliśmy wszystkiego, coby walki partyjne jeszcze zaostriżyć było mogło.

Za nasze to ściśle lojalne stanowisko odwdzięczyły się nam polityczne w Radzie Narodowej zastąpione partye polskie w sposób bardzo krzywdzący. Skoro się tylko Rada Narodowa uczuła dość silną w swej władzy, rozpoczęła zaraz z najbezwzględniejszym prześladowaniem członków naszej partyi.

Przywódca tej partyi, poseł sejmowy Józef Koźdon ze Skoczowa, został pod najblaszszym powodem aresztowany i oddany polskiemu sądownictwu wojskowemu do osadzenia. Po czterotygodniowym dopiero zupełnie niewinnem więzieniu i to w aresztach wojskowych, przekazano go kompletnemu sądowi cywilnemu, który go też w krótkim czasie wypuścił na wolność i jego dalsze ściganie wstrzymał. Również i wiele innych osób cywilnych aresztowano i oddano zupełnie bezprawnie sądownictwu wojskowemu. Wiele członków partyi naszej, urzędnicy na publicznych posadach, stracili te, w innych znów wypadkach zagrożono im znów przeniesieniem ich.

Rozpoczął się czas sekatur i szpicelstwa. Z cierpliwością znosiła ludność nasza te prześladowania i oczekiwała nadejść mającego z Paryża rozstrzygnięcia w sprawie państwowej przynależności naszego kraju.

12. Cierpienia ludności naszej pod rządami Rady Narodowej.

Od czasu zbrojnego starcia się Polaków z Czechami o posiadłość kraju naszego, rozpoczęła się też era najstraszniejszych prześladowań i cierpień ludności naszej. Szeregu brutalnych przestępstw dopuściły się organa Rady Narodowej na ludności własnego kraju. Cały szereg członków partyi naszej zostało aresztowanych i wywiezionych do baraków dla jeńców wojennych w Dąbiu przy Krakowie.

Trzy kobiety nawet, które w życiu publicznym nigdy udziału nie brały, zostały także aresztowane i wywiezione do Dąbiu. Ten sam los spotkał także piętnastoletniego zaledwie młodzieńca.

Nieludzkim nazwać musimy obchodzenie się z tymi więźniami w Dąbiu, gdzie grasował tyfus plamisty. W barakach tych zmarło także sześciu więzionych tam Ślązaków na ten tyfus. Energicznemu dopiero wkroczeniu tymczasem do Cieszyna przybyłej komisji alianckiej, a zwłaszcza jej przewodniczącemu p. ministrowi Grenardowi, do zawdzięczenia mamy tylko wypuszczenie na wolność tych niewinnych ofiar.

Na stronnikach Śląskiej Partii Ludowej znęcano się we wszelki możliwy sposób, jak przedewszystkiem przez wojskowe kwatery i rekwizycye, przy czem nie zaniechano ludności naszej w jaskrawy dość sposób uprzytomnić, za co ona cierpieć musi. Wbrew układowi paryskiemu z dnia 5. lutego 1919.

roku przeprowadzili Polacy **przymusową rekrutację** w części kraju przez nich okupowanej, przy czym zdolna do broni młodzież wbrew protestów, częstokroć po porach nocnych, przez silne wojskowe patrole i żandarmerię do wojska wzięta została.

Tych gwałtem rekrutowanych młodzieńców nazwano potem **ochotnikami**, którym się tylko przez dezercję udało wywinąć ze znienawidzonej im służby we wojsku polskim.

Okolo trzech tysięcy takich synów ziemi naszej szukało schronienia i opieki za linią demarkacyjną, w części kraju przez Czechów okupowanej, aby w ten sposób ująć przed ściganiem ich przez »Radę« i polskie władze wojskowe. **Ustała** też wszelka wolność słowa i myśli. Wydanie naszego organu partyjnego »Ślązaka« stało się przez wzniecenie aktów terrorystycznych niemożliwem.

Osoby, o których przypuszczano, że tajemnie sprowadzają lub czytają »Ślązaka«, straszono we wszelki możliwie najgorszy sposób, przeszukiwając ciągle ich samych lub ich domy.

13. Ochrona przed terroryzmem.

Wysoka Komisja aliancka zapowiedziała uroczyście, że dążeniem jej będzie zapewnić ludności naszej zupełne wolne odgłosowanie i ochronić ją przed wszelkim gwałtem.

Nikt nie powitał z większą radością i zadowoleniem z pośród całej ludności ziemi cieszyńskiej to tak niezmiernie ważne przyrzeczenie, jak ta jej część, która się do Śląskiej Partii Ludowej przyznaje, a której liczbą na dziesiątki tysięcy liczy.

Bez względu jednak na rozporządzenia Wysokiej Komisji alianckiej **terroryzują narodowe stronnictwa polskie wszystkie te warstwy ludności naszej, która nie życzy sobie połączenia z Polską w sposób jak najgorszy.**

Dzień w dzień dochodzą nas skargi o gwałtach popełnionych przez organa byłej Rady Narodowej.

W Karwinie i Bystrzycy napadnięto w brutalny sposób i ciężko kijami i nożami zraniono naszych mężów zaufania. Podobne wypadki zdarzyły się także i w Cieszynie.

Całe zorganizowane bandy napadają na nasze zgromadzenia, bijąc i raniąc ich uczestników, jak się to wydarzyło w Ustroniu, Wiśle, Góleszowie i gdzieindziej jeszcze.

Żandarmeria polska i nadal nie przestaje przeszukiwać domów za organem partii naszej »Ślązakiem«, bezprawnie znalezione numera konfiskując.

W Bobrku wrzucono w późnej nocy granat ręczny do pokoju naszego męża zaufania. Wielu stronnikom naszym zagrożono podpaleniem i zabiciem.

Na całe setki liczyć można osoby, które w ostatnim roku przez organa Rady aresztowane zostały. Wielu z nich traktowano w czasie ich więzienia w sposób wprost brutalny i niehumanitarny. Nawet przez takie środki, jak odebranie **kart żywnościowych i wykluczenie od poboru towarów przez państwo zagospodarowanych** ścigano i krzywdzono członków naszej partii. Także i **wojsko polskie** dopuściło się całego szeregu najróżniejszych gwałtów i przekroczeń względem naszej ludności cywilnej, a zwłaszcza zaś względem tej części ludności, która się do partii naszej przyznaje.

O licznych takich wypadkach doniesiono nam z wielu gmin, wiele z nich zostało opublikowanych.

Te skargi swoje umotywuje kierownictwo Śląskiej Partii Ludowej bliżej w szczególnem do tego przeznaczonem **memorandum zażaleń**, w którym poda i opublikuje fakta.

Liczne te zarządzenia ku uciskaniu wszelkiej wolnej myśli, poparte do tego ciągłymi groźbami i szykanami, miały aż do ostatniego czasu na celu pozbawić stronników partii naszej do tego stopnia wszelkiej odwagi, by nie odważyli się więcej wystąpić ze swym dawnym programem. A i teraz jeszcze grożą stronnikom naszym, że **ścigać ich będą i po plebiscycie we wszelki sposób, aż do zniszczenia ich gospodarczej egzystencji.** Wiemy, że do tego celu służą osobne organizacje terrorystyczne.

Z drugiej zaś strony chciano sobie pozyskać i utrzymać nie dość oporną ludność przez niemożliwe przyrzeczenia pokąźnych posad poszczególnym mężom, przez podwyższenie ich rang i tytułów, przedewszystkiem jednak przez bardzo znaczne powiększenie ich poborów.

Obok skierowanego przeciw nam **systemu szpicłstwa** wkradła się jeszcze dzika **gospodarka protekcyjna.**

Przekupstwo doszło do tak haniebnych rozmiarów, że sama Rada Narodowa widziała się zniewoloną zaaresztować kilku swoich wyższych urzędników. Do służby bezpieczeństwa publicznego powoływała Rada częstokroć **indywidualnie** nie dobrem cieszące się mianem i nieraz także już karane.

Prawdziwy system zgromadzenia wprowadzono na Śląsku Wschodnim, gdzie spokojna jego ludność przyzwyczają była do porządku i poszanowania prawa.

Mamy — rozumiałe u nas — wrażenie, że przeciwnicy nasi nie tajony mają zamiar zwyciężyć przy plebiscycie nie przez walkę lojalną, opartą na broni duchownej, lecz przez środki **podstępny i gwałtu, przez sianie postrachu i teroru.**

Zandarmi polscy, jak wachmistrz Sikora z Góleszowa, wyrażają otwarcie i bez obawy, że oni sami kilku przywódców naszej partii zastrzelą. Po całym kraju urządzają się tajemne składy broni, mówią otwarcie o niepokojach i rewolucji, nawet znaczenie i powagę Komisji aliantkiej obniżają się przez oszydzanie jej i groźby.

Wszystkie te przez nas podane fakty musiały już dojść także i do wiadomości Komisji. Zupełnie zrozumiała jest tedy rzecz, że wobec takiej sytuacji wielka część ludności w ciągłej żyje obawie o swe życie i mienie. O wolnem i bezwplywowem wyrażeniu swej woli mowy tedy być nie może.

Wśród takich warunków nie byłby plebiscyt niczem innym, jak tylko niegodnym zohydzeniem zasady prawa stanowienia narodów o sobie.

Jeżeli odgłosowanie ludowe ma być rzeczywiście, jak to jest celem, wolnem i wyjęte z pod nielegalnych wpływów, to ochrona przed wszelkim gwałtem jest, zdaniem naszym, jedynym nie do zastąpienia niczem warunkiem. O ochronę tę upraszamy jak najusilniej dla wszystkich warstw ludności, w Śląskiej Partii Ludowej zastąpionych, gdyż ludność straciła już prawie, wskutek 14 miesięcznego systemu gwałtu, wszelką wiarę w istnienie prawa i porządku.

Z niezmierną wdzięcznością powita ludność nasza fakt, gdy odebrany jej zostanie postrach i niepewność prawa, pod czem dotychczas cierpiała. Wykonanie uroczystości nam przez Najwyższą Radę związanych mocarstw przyznanego, najwyższego prawa politycznego, na mocy którego sami o przyszłej przynależności państwowej naszego kraju rodzinnego zdecydować mamy, byłoby aktem niegodnym, gdyby odbyć się ono miało pod niesłychanym naciskiem ulicznego teroru i pod wpływem strachu i obawy o przyszłość i jego skutki, które z wykonania tego prawa odgłosowania wyniknąćby mogły.

Wielkie warstwy ludności są jednak po dziś dzień trzymane systematycznie w tym stanie przestrawu. Zniknąć może ten stan obawy dopiero wtedy, jeżeli i dalsze, proklamacyją z dnia 3. lutego 1920 roku dane przyrzeczenie, a opiewające, że tak każdy zamiar wywarcia wpływu na wynik plebiscytu, jako też i wszelkie usiłowanie, dążące do przeszkodzenia w wykonaniu wolnego, obywatelskiego prawa odgłosowania najsurowiej ukarane zostaną, od samego początku stanie się rzeczywistością.

Śląska Partia Ludowa, która się niniejszem stawia pod opiekę Wysokiej Komisji, przyrzeka, że staraniem jej będzie dotrzymać z wszelką powagą i sumiennością wszelkich zarządzeń tejże Komisji, jako też i popiera ją w wykonaniu jej zadan.

Wskazując na powyższe wywody, zakłada Śląska Partia Ludowa uroczysty i stanowczy protest przeciw postępowaniu polsko-narodowych, w Radzie Narodowej zastąpionych partii, które uzurpują sobie prawo występowania w imieniu całej ludności polskiej na Śląsku. Równocześnie zaś prosi Śląską Partia Ludowa:

A. Wysoka Komisja raczy przedsięwziąć wszystkie potrzebne środki do umożliwienia wolnego i żądniemi groźbami, lub gwałtami nie wymuszonego wyjawienia woli ludu.

Do osiągnięcia tego celu polecamy i prosimy o wydanie następujących zarządzeń:

1. Niech stan urzędników i funkcjonariuszy w urzędach i zakładach państwowych możliwie spowodowanym zostanie do liczby przed przewrotem. Niech z kraju, aż do ukończenia plebiscytu, usunięci zostaną wszyscy ci urzędnicy i funkcjonariusze państwowi, którzy z obu państw sąsiednich do obszaru plebiscytowego przystąpi zostali.

2. Niech na czas plebiscytu stracą moc obowiązującą wszelkie przysięgi, przyrzeczenia, lub ślubowania wierności, przez urzędników publicznych, nauczycieli i innych funkcjonariuszy na obszarze plebiscytowym obu tym państw złożone.

3. Niech wszyscy urzędnicy państwowi i inni funkcjonariusze, jak nauczyciele i profesorzy wezwani zostaną okólnikiem do obiektywnego i bezpartyjnego wykonywania swego urzędu, z tem zagrożeniem, że w przeciwnym razie utracą swoje posady. Wszystkie te osoby pisemnie niech złożą oświadczenie, że rozporządzeń i wskazówek Wysokiej Komisji słuchać, bezpartyjnie urząd swój wypełniać i od żadnej innej instancji rozkazów przyjmować nie będą.

4. Dla zandarmeryi całego obszaru plebiscytowego należałoby wydać szczególne wskazówki w sprawie bezpartyjnego spełniania swej służby i współdziałania przy utrzymaniu publicznego spokoju i porządku, jako też i wskazówki ku zabezpieczeniu wolności zgromadzeń.

5. Tymczasowo od służby wojskowej zwolnionym oficerom i żołnierzom, którzy w ziemi cieszyńskiej mają prawo przynależności surowo zakazałoby należało noszenie mundurów wojskowych i broni.

6. Osoby, które tutaj nie mają prawa przynależności, a zatem osoby obcokrajowe, tak wojskowe jak i cywilne, zwłaszcza zaś członków polskiej policji państwowej, agentów politycznych, wreszcie osoby, które się stałym zatrudnieniem wykazują nie mogą i dopiero po przewrocie do kraju naszego przywie-

drowały, wezwaćby należało, by w przeciągu dni siedmiu kraj ten opuścili.

7. Członkom byłej milicji polskiej, która obecnie rozwiązana została, należałoby, ze względu na ich wojskowy charakter, zakazać wszelkiego wywierania wpływu na ludność.

8. Przedewszystkiem upraszamy o przedsięwzięcie środków zaradczych przeciw wszelkim aktom teroru i przeciw gwałtownemu wywieraniu wpływu na naszą ludność. Osoby, które przy zakłóceniu spokoju publicznego, lub przy aktach terorystycznych osobisty brały udział, które pieniędzmi i innymi środkami, jak groźbą kary lub utratą majątku, wreszcie osoby, które szykanami lub biciem na ludność wpływ wywierają, należałoby natychmiast z kraju wydalić. Dla ochrony wolności zgromadzeń zastosować należałoby postanowienia ustawy austriackiej z dnia 26. sierpnia 1907 roku.

9. Również upraszamy o skuteczną ochronę wolności prasy i to po myśli istniejących ustaw.

10. Dalej upraszamy o zupełną wolność ruchu tak dla osób, jak i dla obrotu towarów. Niech ze względu na trudne położenie gospodarcze dozwolonym będzie, tak pojedynczym osobom, jak i stowarzyszeniom, sprowadzać z zagranicy i sprzedawać żywność i inne do życia codziennego potrzebne artykuły.

B. W sprawie politycznego zarządu i administracji kraju to prosimy przedewszystkiem:

1. Niech ustanie wszelka ingerencya Rady Narodowej, która po dotąd się jeszcze jako najwyższa w kraju władza zachowuje, na tę część kraju, którą Polacy zarządzają, podobnie jak też ustaje wszelka ingerencya rządu opawskiego na część przez Czechów zarządzaną. Rada Narodowa nie jest organem zastępczym, któryby był wyszedł z woli ludu, lecz jest ona jedynie towarzystwem prywatnem, które się samo wybrało, złożonem z przedstawicieli poszczególnych partii polskich, według własnego »wizumisie« pojedynczych osób, towarzystwem, które nielegalnie przywłaszczyło sobie prawo legislatywy i egzekutywy.

Przez publiczne obwieszczenie należałoby ludność uświadomić o tem, że Rada Narodowa wszystkich tych praw pozbawiona została, że natomiast wszystkie akta regencyjne wydane są w imieniu Komisji Alianckiej, przed którą te wszelkie władze i urzędy kraju odpowiedzialne są za bezpartyjne sprawowanie swych funkcji.

2. Niech Komisja Aliancka przeprowadzi kontrolę rachunków z dochodów, jakie do kasy Rady Narodowej z podatków, czy innych danin publicznych wpłynęły.

3. Ze środków publicznych należałoby dać odszkodowanie wszystkim tym osobom, które wskutek swych zapatrywań politycznych, czy to na zdrowiu, czy na majątku, jakąkolwiek szkodę poniosły.

4. Sądów karnym należałoby oddać wszystkie te organa rządu, które karygodnych dopuścili się czynów na osobach cywilnych i dotychczas za to ukarane zostać nie mogli.

5. Niech na czas trwania plebiscytu Wysoka Komisja Aliancka sama zamianuje najwyższą krajową instancję prawną, gdyż niezgodnem to jest z zasadami neutralności, by, jako takie instancje, zagraniczne sądy funkcjonowały.

C. W sprawie wyznaczenia osób, które o przyszłych losach kraju zdecydować mają, osób zatem, któremby należało przyznać prawo odgłosowania, upraszamy, by Wysoka Komisja wzięła za podstawę tę zasadę, że prawo to przysługuje jedynie tym osobom, które czy to przez swoje, już przed wojną światową osiągnięte prawo przynależności, czy też przez przeszło 15-letni pobyt stały i ciągły interes do losów kraju tego wykazać mogą.

W końcu upraszamy w interesie wszystkich warstw ludności, które wskutek niewyjaśnionej dotychczas sytuacji politycznej ciężko cierpiały, o możliwie najrychlejsze wydanie zarządzeń w sprawie przygotowania i przeprowadzenia odgłosowania ludowego.

Cieszyn, dnia 18. lutego 1920 roku.

ŚLASKA PARTYA LUDOWA.